

Wojciech NIEDZIÓŁKA: Dzielę się muzyką

Julia Glubińska: Jak ci się podoba łódzka akademia?

Wojciech Niedziółka: Niewątpliwie piękne miejsce. Choć pochodzę z Warszawy, znam je od wielu lat, bo już siódmy rok uczę się u profesora Łukasza Błaszczyka i często przyjeżdżałem tu na zajęcia, kiedy nie mógł być w Warszawie.

Jak zaczęła się twoja współpraca z profesorem Błaszczykiem?

Córka profesora uczyła się u mojej nauczycielki w podstawówce, na pierwszym stopniu. Znałem go zatem od początku mojej edukacji i od razu wiedziałem, że jest genialnym muzykiem. Cieszę się, że udało mi się rozpocząć naukę na drugim stopniu u profesora Błaszczyka. To pod jego kierunkiem dwa lata temu zacząłem przygotowania do Konkursu Wieniawskiego.

Ale wtedy wybuchła pandemia...

Życie muzyczne przez te ostatnie dwa lata trwało w zawieszeniu. Przez to, że nie było żadnych występów publicznych, miałem mniejszą motywację do ćwiczenia. Udało się to jednak przetrwać i uważam, że zrobiłem, co mogłem, by przygotować się do konkursu. Z drugiej strony media społecznościowe odegrały w muzyce większą rolę niż można by się tego spodziewać. Konkursy i kursy mistrzowskie organizowano online. To duże osiągnięcie, ale takie wirtualne przedsięwzięcia nie zastąpią prawdziwej publiczności i emocji związanych z koncertowaniem na żywo.

Całą rozmowę można przeczytać w grudniowym numerze „Kalejdoskopu” 12/2022.